

Czy podziemna kraina istnieje naprawdę?

15 czerwca 2020

W krajach azjatyckich tj. w Mongolii, Tybecie, Tajlandii, Kambodży, Nepalu, Chinach i Indiach nadal żywy jest temat tajemniczej podziemnej krainy. Wyjścia z tego nieznanego świata mają znajdować się w obu Amerykach, Himalajach, Tajlandii, Antarktydzie, a nawet w piramidach. Mowa tu o krainie znanej dziś w popkulturze jako Agarta.

Pierwszym, który chciał znaleźć ten podziemny świat, był Ferdynand Ossendowski. Polak podróżował na Syberię, Daleki Wschód i Azję Środkową jeszcze na początku XX wieku. Jego wspomnienia słów buddyjskich kapłanów o tajemniczym podziemnym kraju Agarta położyły podstawy pod późniejsze badania i poszukiwania tej krainy.

Należy tu wspomnieć, że pokrewną koncepcją a więc teorią pustej Ziemi zajmowano się dużo wcześniej i aż do XIX wieku nikt nie śmiał się słysząc o takiej hipotezie. Tematem tym zajmował się na przykład słynny Edmond Halley. Według jego propozycji, którą sformułował w 1692 roku, 800 kilometrów pod Ziemią znajdują się 2 oddzielone od siebie sfery i dopiero pod nimi skrywa się jądro planety. Halley sądził jednak, że podziemne światy są raczej niezamieszkałe.

Warto wspomnieć tutaj, że istnieje irlandzki mit o podziemnej krainie Tuatha de Danaan skąd miał przyjść druidyzm. Jest to dość ciekawe biorąc pod uwagę, że religia ta podobnie jak buddyzm uczyła o nieśmiertelności duszy i reinkarnacji. Podobne mity mają Hindusi, którzy do dziś opowiadają legendy o ludzie Angami Naga, którego przodkowie przyszli spod ziemi gdzie mieszkali w ogromnych jaskiniach. Czy mogą to być opowieści o tych samych podziemnych ludziach, którzy mają zamieszkiwać krainę Agarty?

Temat podziemnego świata powraca zresztą jak bumerang. Już po drugiej wojnie światowej pojawiła się przecież koncepcja, że mityczne wejście do podziemnego świata udało się zlokalizować Niemcom, którzy wielkim zainteresowaniem darzyli Antarktydę. Legenda głosi, że zlokalizowano tam wejście do podziemnego świata i część Nazistów właśnie w tym celu po upadku III Rzeszy udała się do tak zwanej Nowej Szwabii, znajdującej się na Antarktydzie.

Cała ta sprawa staje się jeszcze bardziej interesująca, gdy skonfrontujemy ją z listem który został wysłany przez niejakiego Karla Ungera, na pokład U-Boata 209. Pojazdu który pod dowództwem Heinricha Brodda, miał dopłynąć na wewnętrzną stronę Ziemi i nigdy nie wrócić. Co ciekawe oficjalny raport w sprawie jego zaginięcia zakłada, że "U-Boat 209 „zniknął z niewyjaśnionych przyczyn”.

Nieco światła na tę sprawę może rzucić ujawniony ostatnio raportu FSB. Zgodnie z nim, mapy produkowane przez nazistowski reżim w 1930 i 1940 roku wyszczególniają ich podziemne bazy znajdujące się na Antarktydzie. Najbardziej szokujące wśród nich jest to, że na dużej głębokości pod powierzchnią Antarktydy, odnaleźli oni sieć podziemnych tuneli.

Przyswojenie informacji, że setki kilometrów pod naszymi nogami może istnieć rozległy nieznany zupełnie świat jest tak wstrząsająca, że większość osób słyszących o tym nie przyjmuje tego do wiadomości uważając, że nowoczesna nauka nie może być aż tak ślepa. Gdy jednak weźmiemy pod uwagę, że do tej pory najgłębszy ziemski odwiert wykonany na Półwyspie Kolskim ma raptem 12 kilometrów, to skąd ta pewność, co znajduje się kilkaset kilometrów niżej?

To, co wiemy na ten temat to jedynie nasze interpretacje reflektometrycznych pomiarów, których dokonuje się podczas trzęsień ziemi. Nie wiemy tego, czy to, co obserwują naukowcy nie jest po prostu źle interpretowane. Nasza wiedza nawet na temat głębin oceanów jest szczątkowa a co dopiero na temat

wnętrza naszej planety. Być może Teoria Pustej Ziemi powróci jeszcze jako pełnoprawna teoria przy okazji jakichś nowych odkryć naukowych, których nie można wykluczyć.

Autorstwo: M@tis

Źródło: InneMedium.pl